

Jacek i Mikołaj z Mszczonowa kochają starą motoryzację

data aktualizacji: 2020.08.18 autor: Justyna Napierała



Jacek Borowiec z synem Mikołajem który też tak jak tata, kocha starą motoryzację. (Justyna Napierała)

W tym roku nie odbędzie się tradycyjny zlot pojazdów zabytkowych w Mszczonowie z powodu pandemii, ale miłośnicy starych aut z duszą, przygotowują się na kolejny sezon. W czasie pandemii zabrali się za renowację aut, często ze zbiorów rodzinnych. Jacek Borowiec z Mszczonowa, zawodowy kierowca, swoją pasją zaraził syna, Mikołaja, którzy marzy o syrence.

Rodzina w kolekcji ma prawdziwe cacka, z największym sentymentem podchodzi do starego poloneza, który został odrestaurowany, podarował go Jackowi, wujek Zenon.

- Dziś polonez ma 33 lata i trzyma się świetnie, został od podstaw odnowiony. Zawsze korzystam z oryginalnych części - mówi Jacek Borowiec.

W kolekcji też syrenka, którą w latach 70. jeździł znany w Wołominie, szewc. Bardzo ją oszczędzał, na przejażdżki wybierał się jedynie w niedziele, auto na liczniku ma przejechane zaledwie 60 tys. kilometrów.

Samochód został wyprodukowany w Warszawie, na Żeraniu.

Po syrence w zbiorach pojawił się trabant, który należał przez długi czas do burmistrza Mszczonowa Józefa Grzegorz Kurka.

- Trabantem można się rozpędzić nawet do 120 km/h - podkreśla pasjonat motoryzacji z Mszczonowa.

Trabant jest z roku 1979, na liczniku ma 60 tys. kilometrów.

W rodzinnej kolekcji, oprócz aut, są też stare rowery, wózki czy urządzenia wyposażenia domu.

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/36624-jacek-i-mikolaj-z-mszczonowa-kochaja-stara-motoryzacje>